Telefon Redakcyi Nr. 155.

GAZETA PORANNA

Telefon Administracyi Nr. 1201.

wychodzi codziennie (prócz poniedziałku) o godz. 6-tej rano.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA Lwów, ul. Sykstuska 19-21 I. p. Adres dla tel. r.: Gaz. Lwów.

Numer oddzielny: we Lwowie 4 hal., na prowincyi 6 hal. Abonament miesięczny za oba wydania gazety 2 korony.

Za dostawę jednorazową we Lwowie miesięcznie 50 h., za dwukrotną 80 h: — Za przesyłkę pocztową na prowincyę jednorazową 50 h., dwukrotną 1 K.

CENY OGŁOSZEŃ są zamieszczone na czele części inseratowej.

Nr. 190. Lwów, piątek 21. lipca 1911. Rok 1.

Ustalenie programu sesyi letniej.

Konferencya prezydyum Koła polskiego z br. Gautschem.

Z Izby posłów.

Konferencya przewodniczących klubów.

Wiedeń. (TBK) Pod przewodnictwem prezydenta ze starszeństwa Fuchsa, w obecności prezydenta gabinetu bar. Gautscha, obradowała wczoraj konferencya przewodniczących klubów poselskich przedewszystkiem nad sprawą wyboru komisyi i rozdziału mandatów do komisyi.

Postanowiono ponownie wybrać te komisye, które funkcyonowały w poprzedniej Izbie, a to większe z 51 członków, a mniejsze z 26. Konferencya zgodziła się co do klucza rozdziału mandatów według liczby ich członków.

Dłuższa dyskusya wywiązała się jedynie nad sprawą przydzielenia mandatów komisyjnych posłom, należącym do mniejszych klubów. W tym względzie przyjęto do wiadomości oświadczenie, że większa część t. zw. posłów dzikich przyłączyła się do klubu ukraińskiego, by osiągnąć mandaty do komisyi. Życzenie podniesione przez Rumunów, aby im, choć klub ich liczy tylko 5 posłów, dać reprezentacyę w komisyach większych, uwzględniono o tyle, że większe komisye składać się będą z 51 członków, a nie z 50.

Dr. Ofner i Kuranda oświadczyli, że nie mogą wstąpić w celu uzyskania mandatu do komisyi do klubu ukraińskiego i zażądali, by przydzielenie mandatów dla posłów dzikich odbyło się w sposób taki, jak w poprzedniej Izbie.

Konferencya zgodziła się na to, by dzikim przyznać jeden mandat do komisyi, gdy liczba ich (poza klubem ukr.) wyniesie 10. P. Seitz żądał, by, skoro przyjdzie między dzikimi w tym względzie do porozumienia, kwestyę rozdziału mandatów dla nich rozstrzygano nie przez losowanie, ale przez rozstrzygnięcie konferencyi prezesów.

Najbliższa konferencya przewodniczących zajmie się ukonstytuowaniem komisyi i wyborem prezesów ich.

Następnie zajmowała się konferencya programem prac sesyi letniej.

Dr. Biliński oświadczył, że jego klub oświadczył się jednogłośnie za załatwieniem przedłożenia bankowego, jednakowoż pod warunkiem, że powzięta będzie przez Izbę uchwała co do wniosku p. Ploya, odnosząca się do § 5 przedłożenia (by Izba miała możność w ciągu 4 tygodni oświadczyć się na sprawy przewidziane § 5. *Przyp. Red.*). Za załatwieniem ustawy przemawiają względy polityczne i merytoryczne. Nie wyglądałoby bowiem dobrze, gdyby Izba po ukonstytuowaniu się załatwiła 2, 3 wnioski nagłe, a potem pojechała na ferye. Lepsze z pewnością wrażenie odnieśliby wyborcy, gdyby Izba załatwiła tę ważną sprawę gospodarczą. Przedłożenie bankowe zostało uchwalone na Węgrzech przez obie Izby, nadto ważną jest okoliczność, że sprawa bankowa znajduje się w stanie ex lex, albowiem uchwalone przez Izbę w grudniu trzymiesięczne prowizoryum już dawno minęło. Z tego niema innego wyjścia, jak przedłużonej ustawie z 1 stycznia 1911 nadać moc wsteczną, jak to przewiduje węgierski tekst ustawy. Mowca, podnosząc znaczenie przedłożenia, apeluje do konferencyi, by w interesie powagi parlamentu, sprawę tę szybko załatwiła.

Z kilku stron wskazywano na to, by uwzględnić żądanie posłów agrarnych i nie odbywać w sobotę i poniedziałek posiedzenia, względnie by po posiedzeniu piątkowem odbyć dopiero następne w poniedziałek popołudniu.

P. Seitz podnosi wobec tego, że niemieccy socyaliści chcą pracy Izby, a nie będą się kierowali względami na potrzebę feryi. Parlament ma moralny obowiązek zająć się ważnemi sprawami, jak np. spr. dowozu mięsa argentyńskiego, którą mowca stawia na pierwszem miejscu, postawieniem gabinetu Bienertha w stan oskarżenia, podwyższeniem cen tytoniu, wypadkami drohobyckimi.

P. Gross imieniem nar: Zw. niemieckiego oświadcza się za rychłem załatwieniem przedłożenia bankowego.

Prez. br. Gautsch imieniem rządu stwierdza, że rząd nie ma zamiaru pewnym sprawom jak np. drożyźnie mięsa, stawiać formalnych trudności w ich omówieniu i da w tej mierze przy pierwszej sposobności szczegółowe wyjaśnienia. Rząd pojmuje wagę tych kwestyi i odczuwa potrzeby ludności na równi z innemi stronnictwami, musi jednakowoż przyłączyć się do inicyatywy pp. Bilińskiego i Grossa w sprawie bankowej, którą należy uregulować na podstawach prawnych w interesie całej ludności. Nie należy lekceważyć następstw dalszego trwania obecnego stanu. Minister zastrzega się przeciw temu, jakoby rząd w uchwaleniu ustawy bankowej widział jakąkolwiek koncesyę dla siebie i by miał to uważać za sukces lub za zaliczkę zaufania tego lub owego stronnictwa. Według zapatrywania rządu jest to ustawa, którą sobie sam parlament daje, jak również i ludności. Zastrzeżenie to musi mowca uczynić celem zapobieżenia nieporozumieniom w opinii publicznej. Jest możność załatwienia ustawy, skoro obrady komisyjne w dawnej Izbie nad tą sprawą doprowadziły do porozumienia.

Jeśli Izba zdecyduje się załatwić tę ustawę, to odda ważną usługę całemu gospodarczemu życiu w Austryi. Prezydent min. pojmuje wzupełności, że Izba pragnie mówić o sprawie drohobyckiej — i mówić będzie — pojmuje, że drożyzna mięsa wymaga uwagi ze strony Izby, czasu do mówienia o tem będzie dość, a rząd da w tych sprawach potrzebne wyjaśnienia. Rząd jednakże jest przekonany, że przedłożenie bankowe jest faktycznie nagłe i doniosłe, dlatego przyłącza się raz jeszcze do inicyatywy dr. Bilińskiego i Grossa.

Po przemówieniach szeregu mowców większość oświadczyła się za załatwieniem przedłożenia bankowego.

P. Fiedler imieniem swego klubu oświadczył, że klub nie powziął jeszcze żadnej uchwały w tej mierze.

Oprócz przedłożenia bankowego wejdzie na porządek obrad Izby w sesyi letniej wniosek nagły w sprawie drożyzny mięsa, w sprawie wypadków w Drohobyczu, oraz w sprawie postawienia w stan oskarżenia gabinetu br. Bienertha.

Koło Polskie.

Sprawa przedłożenia bankowego.

Wiedeń. (TBK). „Allg. Parl. Korr." zamieszcza następujący komunikat o posiedzeniu Koła polskiego:

Koło polskie przyjęło wczoraj wniosek prezesa, by głosować na dr. Sylwestra jako na prezydenta Izby, wraz z wnioskiem dodatkowym hr. Skarbka, by prezydyum klubu starało się przy wyborze prezydenta Izby, iżby była przestrzegana zasada, ustalona w delegacyach, j. by prezydentem był raz Niemiec, a raz nie-Niemiec.

Następnie prezes Koła referował o kwestyi bankowej, podkreślając konieczność szybkiego załatwienia jej w Izbie. Co do żądania galicyjskiego Sejmu, który oświadczył się przeciw podjęciu wypłat w gotówce, oświadczył prezes, że żądaniu temu uczynił zadość tekst ustawy.

Po przemówieniach pp. Buzka, Kolischera, Kozłowskiego i Korytowskiego uchwalono wniosek komisyi parlamentarnej, by przedłożenie bankowe postawić na porządku obrad Izby w sesyi letniej.

Konferencya prezydyum z br. Gautschem.

Wiedeń. (Tel. wł.) Koło uchwaliło wczoraj pod tym warunkiem głosować na p. Sylwestra, jeśli przewodniczącym komisyi budżetowej zostanie członek Koła polskiego.

W sprawie bankowej podnoszono, by zgodzić się na jej załatwienie, jeśli ustawowo zawarowana będzie lex Ploy co do § 5 statutu bankowego.

Na wniosek komisyi parlamentarnej uchwalono trzecią część wniosku p. Grossa co do zmiany ustawy wyborczej i zaprowadzenia trybunału wyborczego, postawić jako wniosek nagły i odesłać go po I-szem czytaniu do komisyi prawniczej.

Następnie prezes Koła zdał sprawę z konferencyi prezydyum z br. Gautschem.

Br. Gautsch oświadczył, że życzliwie odnosi się do Koła i do Galicyi. Na propozycyę prezydyum premier przyrzekł przyjąć posłów śląskich i rozpatrzyć przedłożony przez nich memoryał. W sprawie ruskiej oświadczyło prezydyum, że kraj bardzo się nią interesuje. Polacy nie pozwolą na zlekceważenie swych interesów, zresztą wkraczanie rządu w sprawy narodowo-polityczne uważa prezydyum za niewłaściwe i uznaje w tym względzie jedynie kompetencyę Sejmu galicyjskiego.

Przechodząc do spraw ekonomicznych prezydyum podkreśliło konieczność rozszerzenia galicyjskiej sieci kolei lokalnych i domagało się od rządu wniesienia na jesień projektu. Premier przyrzekł rzecz rozpatrzyć. Sprawę poprawy finansów kraju odłożył na czas późniejszy. Co do budowy dróg wodnych prezydyum żądało natychmiastowego rozpoczęcia budowy połączenia Śląska z Krakowem, budowę kanału Wisła-Dniestr odkładając do terminu, który ma się ułożyć. Prezydyum żądało w każdym razie zagwarantowania budowy tej drugiej części. Premier w odpowiedzi powołał się na mowę tronową i wyraził nadzieję, że sprawa przyjdzie do skutku w myśl intencyi Koła. W jesieni będzie dalej w tej sprawie z Kołem konferował.

P. Kolischer podniósł, że dla nas może mieć interes tylko równoczesne rozpoczęcie budowy obu części.

P. Kędzior zaznaczył, że oświadczenie premiera jest nową zwłoką. Rząd wydał pieniądze na cele inne, zresztą ma je jeszcze do rozporządzenia. Budowy kanałów nie chcą fabrykanci zachodnio-austryaccy, którzy obawiają się wzrostu uprzemysłowienia Galicyi. W Samborku są już grunty wykupione, a robót nie rozpoczynają.

P. German w dłuższej mowie podniósł potrzebę uprzemysłowienia kraju, specyalnie zaś rozszerzenia i podniesienia szkolnictwa przemysłowego. Należy starać się o fachowe wykształcenie nauczycieli w tym kierunku. W końcu omawiał sprawę wychodźtwa.

P. Haller żądał zapewnienia wiążącego ze strony rządu w sprawie kanałów.

P. Lisiewicz oświadcza, że zapewnienia br. Gautscha i dr. Bilińskiego jego nie zadowalają. Trzeba pamiętać, że z kwestyą kanałów Koło pada.

Przemawiali jeszcze w rozmaitych sprawach pp. Bomba, Średniawski, Madej, Zarański (o ustawie górniczej i o potrzebie założenia akademii górniczej w Krakowie), poczem p. Buzek oświadczył, że składa wiceprezesurę Koła z powodu przyjazdu p. Ptasia.

Koło wybrało wiceprezesem w jego miejsce p. Ptasia.

Następne posiedzenie Koła dziś o wpół do 4 popł.

Praga. (Tel. wł.) „Nar. Listy" donosząc o konferencyi prezydyum Koła z bar. Gautschem, twierdzą, że Koło zamierza w najbliższym czasie opublikować enuncyacyę, przedstawiającą wytyczne swej polityki wobec rządu, oraz wobec większych stronnictw Izby.

Jeszcze o akcyi Koła.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Zeit" wieczorna notuje również pogłoskę kolportowaną przez dzień wczorajszy w parlamencie o akcyi pośredniczącej Koła i o jego zamiarach odegrania kierowniczej roli w Izbie.

„W. Allg. Ztg." zauważa, że jeśli Koło zamierza wszcząć wogóle jakąś akcyę, to może musić tylko o usunięcie przeszkód w obradach sesyi letniej.

Ze stronnictw.

Klub ukraiński „rośnie".

Wiedeń. (Tel. wł.) Posłowie niemieccy, których nie przyjęto do Związku narodowo-niemieckiego, przystąpili do klubu ukraińskiego, który liczy obecnie 37 członków. Stało to się z tego powodu, by otrzymać za pośrednictwem klubu mandaty do komisyi.

Klub słoweńsko-chorwacki.

Wiedeń. (Tel. wł.) Klub słoweńsko-chorwacki postanowił głosować na dr. Sylwestra. Na wiceprezydenta ze swej strony proponuje klub p. Pogacnika.

Mianowanie.

Wiedeń. (TBK.) „W. Ztg." ogłasza: Cesarz nadał radcy dworu i prokuratorowi skarbu we Lwowie dr. Karolowi Englowi 4 rangę.

Z Węgier.

Obstrukcya w Sejmie węgierskim.

Budapeszt. (Tel. wł.) Na wspólnem posiedzeniu partyi Justha i Koszutha zastanawiano się nad tem, by na czas pewien przerwać techniczną obstrukcyę, aby dopuścić do głosu Jul. Andrassy'ego.

Sprawy zagraniczne.

Wulkan bałkański.

Powrót „synów marnotrawnych".

Saloniki. (TBK) Według sprawozdania Torgut Szefketa paszy liczba powracających do ojczyzny Malissorów wzrasta.

Wiadomości coraz gorsze.

Berlin. (Tel. wł.) Ze Skoplje przychodzą tu coraz bardziej niepokojące wieści. Zamachy na oficerów mnożą się, albańscy katolicy przechodzą pod komendę mahometańskich przywódców, krążownik turecki, przybyły do Vallony, otrzymał rozkaz bombardowania miasta w razie zaburzeń.

Sępy nad Marokko.

Angielska dyplomacya wzburzona.

Londyn. (Tel. wł.) W kołach angielskiej dyplomacyi żądanie Niemiec co do odstąpienia Konga wywołało wzburzenie. Jak twierdzą, gdyby każde z mocarstw sygnatarnych żądało takiego odszkodowania, zabrakłoby kolonii w Afryce. Spełnienie tego żądania niemieckiego jest dla Anglii o wiele niebezpieczniejsze, niż odszkodowanie Niemiec w Marokko.

Zamieszki w Persyi.

Ten życzliwy sąsiad...

Londyn. (Tel. wł.) W kołach dyplomatycznych twierdzą, że rząd rosyjski nie tylko wiedział o planach eksszacha, ale wprost cały ten plan ułożył i popchnął Mohameda Alego do kontrrewolucyi.

Bill w sprawie veta.

Londyn. (TBK.) Izba lordów obradowała wczoraj przy niezwykle licznym komplecie członków nad III czytaniem billu w sprawie veta. Po przemówieniu lorda prezydenta Morleya i lorda Lansdowne'a, który się zastrzegł, jakoby poprawki przez niego poczynione, obalały przywileje Izby gmin, bill w sprawie veta w III. czytaniu jednogłośnie przyjęto.

Generał Nogi w Bukareszcie.

Bukareszt. (TBK.) Japoński generał Nogi zwiedził wczoraj plac ćwiczeń i zakłady wojskowe, poczem był przez króla przyjęty na posłuchaniu w Sinaia, a następnie na śniadaniu. Wieczorem odjechał do Konstantynopola.

Zwycięstwo rewolucyi na Haiti.

Cap Haitien (na Haiti). (TBK.) Miasto zostało zajęte przez rewolucyonistów, którzy rabują. Wszyscy generałowie, którzy sprzeciwiali się rewolucyi, schronili się do konsulatów. Francuski konsul, w chwili gdy dawał ochronę władzom lokalnym, został lekko ranny.

Z kraju.

XI. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich.

Kraków. (TBK). W sekcyi nauk ścisłych Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich oświadczono się za reformą nauki matematyki. W sekcyi zdrowotności publicznej pp. dr. Zopot i inż. Drexler wygłosili odczyt pt. „Miasta ogrody". Uchwalono, by referat ten przedłożyć prezydyom Rad miejskich we Lwowie i Krakowie z uwagą, że założenie miasta-ogrodu pod Lwowem i pod Krakowem najskuteczniej przeciwdziałaćby mogło drożyźnie. Dr. J. Jaworski z Warszawy mówił o „Ginekologii jako dziale zdrowotności publicznej" i oświadczył się za zakładaniem bezpłatnych klinik i ambulatoryów ginekologicznych, za rozszerzeniem nauki hygieny w szkołach żeńskich, za oddaniem nadzoru nad prostytucyą lekarzom i władzom samorządnym. Uchwalono wniosek referenta za tworzeniem towarzystw opieki nad matkami za przykładem krajów zachodnich, oraz za umożliwieniem robotnicom fabrycznym karmienia dzieci przez utworzenie lokalu w fabryce, w którymby dzieci mogły przebywać w ciągu dnia.

Uchwalono wniosek, by przyszłe Zjazdy odbywały się przy współudziale techników.

Prof. dr. Kuczera odczytał referat o roznosicielach zarazków.

W Towarzystwie lekarskiem obradował komitet nad ustaleniem miejsca I Zjazdu hygienistów polskich. Uchwalono, by Zjazd ten odbył się we Lwowie w r. 1913. Na wypadek, gdyby do połowy października br. okazało się, że we Lwowie nie byłoby sprzyjających warunków, Zjazd odbędzie się w Krakowie w r. 1914.

Wieczorem w salach starego teatru odbył się raut na cześć gości.

Dziś zamknięcie Zjazdu.

Posiedzenie Rady miejskiej Krakowa.

Kraków. (TBK.) Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie budżetowe Rady m. pod przewodnictwem wiceprezydenta Szarskiego. Uchwalono 9 działów budżetu. Dalsze posiedzenie w poniedziałek 24 bm.

Różne.

Cholera.

Konstantynopol. (TBK.) Wczoraj stwierdzono 5 nowych wypadków cholery.

Wiedeń. (TBK.) Jak z Tryestu donoszą, u 12 osób z pośród 42 izolowanych stwierdzono bakcyle cholery.

Stare grzechy.

Zagrzeb. (TBK.) Wczoraj rozpoczęła się tu rozprawa o zbrodnię morderstwa, popełnioną przed 33 laty w Maglei podczas okupacyi Bośnii przez ówczesnego żołnierza Dragosica.

Depesze „Ekonomisty“.

— —

O dowóz mięsa argentyńskiego.

Wiedeń. (TBK) Na posiedzeniu prezydyum wiedeńskiej partyi chrześcijańsko-społecznej postanowiono w sprawie dowozu mięsa argentyńskiego urządzić w poniedziałek wielkie zgromadzenie.

Wiedeń. (TBK) Związek postępowych radców miejskich powziął rezolucyę, potępiającą postępowanie ministra rolnictwa w kwestyi mięsnej i wyrażającą ubolewanie z powodu stanowiska b. ministra handlu Weisskirchnera.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na posiedzeniu agrarnej centrali pod przewodnictwem p. Hohenbluma uchwalono rezolucyę, zwracającą się ostro przeciw traktatowi z Czarnogórą, oraz przeciw dowozowi mięsa argentyńskiego. Wezwano odpowiednią rezolucyą posłów agrarnych do zajęcia stanowczego stanowiska przeciw importowi mięsa mrożonego.

Z ruchu strajkowego.

Amsterdam. (TBK) Zgromadzenie woźniców uchwaliło podjąć pracę.

Londyn. (TBK) Według wiadomości z Cardiff, 6000 robotników portowych porzuciło pracę na znak sympatyi z marynarzami.

Z Rady miejskiej.

Złym prorokiem był nasz sprawozdawca praw miejskich, wróżąc przed tygodniem, że następne posiedzenie Rady odbędzie się dopiero po wakacyach.

Zwyciężyła kanikułę silna chęć pracy nowych ojców miasta i mimo wakacyjnej pory wyjazdu 34 radnych za przyznanym przez Radę urlopem — mógł p. Muzyka już przed godziną 7-mą zawiadomić, że na sali jest obecnych 47 radnych, a p. prezydent Neuman po raz pierwszy z fotelu prezydyalnego wygłosić sakramentalne słowa: „Komplet dostateczny — otwieram posiedzenie“.

Hołd zasłudze.

Przed porządkiem dziennym zgłosił się do głosu r. Ohly (k. m.) i uczynił przyjęty grzmotem oklasków wniosek nagły by Rada upoważniła prezydyum do złożenia imieniem miasta i jego reprezentacyi dr. Antoniemu Małeckiemu z okazyi jego 90 letnich urodzin życzeń i wyrazów czci. Wnioskodawca wspomniał, że sędziwy jubilat zasiadał w Radzie miejskiej przez szereg lat i piastuje najwyższą godność, jakiej gmina udzielić może, t. j. godność honorowego obywatela m. Lwowa.

„Konieczności ludowe“.

Dr. Adam (kl. ob.) przypomniał i polecił pamięci nowego prezydyum dwie[t] pilne, a dla szerokich warstw ludności miasta i nader ważne sprawy.

Jedna, to gruntownie już przygotowana i w bogaty materyał przez wiceprezydenta dr. Rutowskiego zaopatrzona sprawa budowy łaźni ludowej — druga, przed rokiem przez dr. Dwernickiego (k. centr.) i tow. zainicyowana sprawa budowy tanich domów mieszkalnych dla służby i funkcyonaryuszów miejskich.

Dr. Adam z okazyi zmiany prezydyum zaapelował do nowych włodarzy miasta, aby wnioskom tym użyczyli poparcia przez szybkie wprowadzenie ich na porządek obrad.

Prosił zatem o przynaglenie załatwienia sprawy budowy łaźni ludowej, gdyż przeszła już alembik licznych komisyi i sekcyi i dojrzała w zupełności do ujrzenia światła kinkietów pełnej Rady. Dziś prawie wszystkie stołeczne miasta posiadają łaźnie ludowe, nawet wiele miast prowincyonalnych może się niemi poszczycić — więc czas, by stolica największego kraju monarchii zdobyła się na tę, tak bardzo dla zdrowia ludności potrzebną inwestycyę.

Druga sprawa, którą dotyczyła, jak powiedzieliśmy, budowy domów mieszkalnych dla służby i funkcyonaryuszy gminy. Mowca przypomniał, że budowa domów mieszkalnych dla służby tramajowej i wodociągowej została jeszcze w zeszłym roku w zasadzie uchwaloną, lecz wobec wzmagającej się drożyzny należy się zastanowić nad budową takich domów i dla innych gałęzi służby. Mowca prosi prezydyum o poczynienie dalszych prac przygotowawczych i przyspieszenie załatwienia obu tych „konieczności ludowych“.

W związku ze sprawą budowy łaźni ludowej zabierał jeszcze głos r. Soleski (lud.), który zauważył, że sprawa ta jest już przez lat dziesięć przedmiotem badań i obrad, gdyż mowca przed 10 laty uczynił w tej sprawie na pełnej Radzie wniosek, którego motywa zamieścił w swej broszurce „o łaźniach ludowych“. W końcu zapewnił, że obawa przed brakiem wody na ten cel jest bezprzedmiotową, gdyż zarówno sekcya trzecia, jak zarząd wodociągów obawę tę rozproszyły.

Prezydent przyrzekł obu spraw dopilnować i bieg ich przyspieszyć.

O miejską cegielnię.

Sprawę tę poruszył r. Soupper (kl. kat.), który powołując się na przykład Wiednia i Budapesztu, radził przystąpić do budowy miejsk. cegielni. Tego rodzaju przedsiębiorstwo odda gminie znaczne usługi, zaspakajając jej własne, a tak znaczne zapotrzebowanie, a zarazem stanie się regulatorem cen, które u nas wobec kartelu cegларzy doszły do bajecznej wysokości 62 K za 1000 sztuk. Kończąc wspomniał mowca, że w pracach przygotowawczych nad jego wnioskiem, należałoby się zastanowić nad wyższością gatunkową cegieł, wyrabianych z cementu i wapna, nad cegłami wypalanemi z gliny.

Po tem przemówieniu przystąpiono do

porządku dziennego,

rozpoczętego od udzielenia nowych urlopów, które otrzymali na czas 8 tygodni pp. r. Ciuchciński i dr. Starzewski, zaś na 6 tygodni radni: dr. Dziwiński, Lerski, Ohly, Riedl, dr. Roszkowski, Soleski i Wolisch.

Wobec udzielenia tych urlopów wniósł dr. Przygodzki (k. kat.), by z powodu pewności, że na przyszłem posiedzeniu nie byłoby już dostatecznego kompletu, poruczyć załatwianie spraw bieżących delegatom Rady.

Wniosek ten uchwalono wraz z dodatkiem r. Włodzimirskiego (k. m.), by delegaci mogli czynić bieżące wydatki na potrzeby miasta w granicach uchwalonego na rok bieżący budżetu.

Regulacya i kanalizacya miasta.

Sprawę ustanowienia linii regulacyjnej połaci pl. Maryackiego, sięgającej od ul. Teatralnej do ul. Hetmańskiej, referował r. Rawski (k. m.). Po dyskusyi, w której zabierali głos rr. Szpondrowski (k. ob.), dr. Dzieślewski (k. ob.), Olszewski (dz.), Makowicz (k. m.), Soupper (kat.) i dr. Dwernicki (centr.), uchwalono przedłożony wniosek z tem zastrzeżeniem, by ryzality i wykusze mającego w tem miejscu powstać budynku nie przekraczały nowej linii regulacyjnej.

Również w referacie r. Rawskiego uchwalono doniosłą sprawę, dotyczącą przyszłej kanalizacyi miasta. Mianowicie według projektów kanalizacyjnych, główny kolektor musi być wybudowany w okolicy ul. św. Marcina lub w granicach gminy zamarstynowskiej. W związku z tą sprawą wniosła Rada gm. Zamarstynowa prośbę do Wydziału krajowego, by kolektor ów wybudowano na gruntach tej gminy, obiecując w zamian przyczynić się do budowy kwotą 100.000 koron. Wydział krajowy, który wraz z rządem dotuje wydatek na budowę lwowskich kanałów w wysokości 60 prc., odniósł się do Rady z zapytaniem, czy projekt ów przyjmie. Sekcya trzecia zgodziła się na budowę głównego kolektora w Zamarstynowie, pod warunkiem atoli, że gmina ta pokryje w zupełności wypadające na Lwów 40 prc. kosztów budowy w kwocie 163.000 koron.

W dyskusyi zabierali głos rr. ks. dr. Szydelski (k. kat.), dr. Dzieślewski (k. ob.), Włodzimirski (k. m.) i dr. Dwernicki (centr.), który domagał się, by koszta konserwacyi tego kolektora ponosił Zamarstynów — ostatecznie uchwalono wnioski referenta.

Referowali jeszcze pp. Włodzimirski (k. m.) który przedstawił wniosek odmowny w sprawie prośby o nadanie koncesyi na dwie nowe apteki, o które podali pp. Samson Klahr i Berl Münczeles; r. dr. Dzieślewski (k. ob.), który wniósł, by odnowić kontrakt z właść. realności przy ul. Panieńskiej, gdzie mieści się ekspozytura policyi, zwiększając roczny czynsz z 1200 na 1300 kor.; a w końcu dr. Adam (k. ob.) referował sprawę odszkodowania gminy za szkody poniesione w lasach z powodu strzelania garnizonu lwowskiego do tarcz i wniósł, by wysokość tego odszkodowania na okres dziesięcioletni od 1912-1921 ustalić w wysokości 2184 kor. 72 gr.

Wszystkie te wnioski uchwalono, poczem p. prezydent zarządził

tajne posiedzenie,

na którem obywatelstwo miejskie otrzymali pp. Karol Złomkiewicz, Władysław Szulc, Teofil Biliński, Galaczyński Władysław, Eliasz Kelleman, Władysław Szydłowski, Ludwik Korzeniowski, Jan Kütller, Feliks Kütller i Ludwik Heizler.

Prezenty na posadę w szkole wydziałowej im. Konarskiego udzielono p. Julii Janickiej, zaś prezentę w szkołach pospolitych uzyskały pp. Wilhelmina Alsówna, Marya Sołtysówna, Cirla Katzówna i Helena Laurecka.

W końcu stypendyum z fundacyi Głowińskiego w kwocie 315 kor. udzielono p. Aleksandrowi Hauserowi, słuchaczowi 1 roku filozofii.

KRONIKA

Kalendarzyk:

Dziś 21. Rzym.-kat. Praksedy.
„ 8. Gr.-kat. Prokopya.

Repertuar operetki poznańskiej.

Śniatyn. Sobota 22. lipca „Hrabia Luksemburg“. Niedziela 22. lipca „Księżniczka Dolarów“.

Kołomyja. Poniedziałek 24. lipca „Krakowiacy i Górale“. Wtorek 25. lipca „Księżniczka Dolarów“. Środa 26. lipca „Wesoła Wdówka“. Czwartek 27. lipca „Dziewczę z laleczką“.

Repertuar „Teatru Nowego“ (Gródecka 2).

Piątek: „Dwaj złodzieje“.
Sobota: „Dwaj złodzieje“.
Niedziela: o 4 popoł. „Krowoderskie zuchy“.
„ 8 wiecz. „Radca prowincyonalny we Lwowie“.

Podróż inspekcyjna namiestnika. „Gazeta Lwowska“ donosi, że namiestnik wrócił już z podróży inspekcyjnej po okolicach, nawiedzonych klęską powodzi. Namiestnik, chcąc się naocznie przekonać o rozmiarach katastrofy, zwiedził okolice powiatów: kołomyjskiego, śniatyńskiego i kosowskiego, a w szczególności miejscowości najbardziej dotknięte klęską powodzi. W Kołomyi oglądał namiestnik szczegółowo szkody, wyrządzone przez wylew Czarnego Potoku, dopływu Prutu. Następnie zwiedził rządowy most na Prucie, który doznał tylko nieznacznych uszkodzeń, poczem udał się przez Zabłotów, gdzie oglądał zerwany most na Prucie, do innych dotkniętych klęską gmin powiatu kołomyjskiego. Z gmin tych najbardziej ucierpiały położone nad Prutem Oskrzesińce i Siemiakowce, gdzie woda wielu włościanom zabrała grunta i zabudowania.

Następnie zwiedził namiestnik gminy powiatu śniatyńskiego, położone nad Czeremoszem, zkąd udał się przez Roznów do Kosowa, oglądając szkody wyrządzone wylewem Rybnicy i zwiedził gminy powiatu kosowskiego nad Czeremoszem położone, a mianowicie: Smodną, Moskalówkę, Czerhanówkę i miasto Kuty, gdzie prócz wielu szkód, których doznali właściciele nadbrzeżnych gruntów, wezbrany Czeremosz zniszczył w paru miejscach drogę powiatową i zerwał most, łączący Kuty z Wyżnicą, tak, że komunikacya między temi miastami odbywa się zapomocą łodzi

We wszystkich gminach witały namiestnika tłumy miejscowej ludności z członkami reprezentacyi gminnych na czele. W Kosowie przyjął namiestnik deputacyę Rady powiatowej kosowskiej z prezesem Antonim Lewandowskim na czele, Radę gminną m. Kosowa, oraz deputacye gmin powiatu kosowskiego.

Namiestnik rozpytywał się wszędzie szczegółowo o rozmiary klęski i polecił zebranie szczegółowych dat o wysokości szkód, wyrządzonych powodzią. W podróży towarzyszyli namiestnikowi kierownicy odnośnych starostw i kierownicy budowy regulacyi Prutu i Czeremoszu, st. inżynier Antoni Gończarczyk i st. inżynier Stanisław Kischka, którzy udzielali szczegółowych informacyi.

Deputacya u prezydenta miasta. Wczoraj zjawiła się u prezydenta miasta p. Neumana, pod przewodnictwem r. dyr. Soleskiego, deputacya obywateli Bogdanówki. Deputaci prosili prezydenta o poparcie sprawy przeniesienia prochowni z Bogdanówki. Jeszcze w kwietniu złożono na ten cel 19.248 K, sprawa jednak pomimo to postępuje pomału — i nie może doczekać się ostatecznego załatwienia. Prezydent przyrzekł zająć się gorąco tą sprawą i spowodować jej rychłe załatwienie.

Jawiła się też u prezydenta deputacya obywateli dzielnicy I., która przedłożyła kilka postulatów obywateli tej dzielnicy i prosiła o ich poparcie.

Jako trzecia deputacya stanęło przed p. prez. Neumanem prezydyum Izby rękodzielniczej, z p. Schirmerem na czele, celem oficyalnego przedstawienia się.

Strajk robotników stolarskich. Lwowska grupa „Związku austryackich robotników drzewnych“ nadsyła nam następujące wyjaśnienie z prośbą o pomieszczenie:

„We wczorajszej „Gazecie Porannej“ umieszczono notatkę pt. „Strajk robotników stolarskich“, zredagowaną prawdopodobnie na podstawie informacyi policyi, tej treści, że robotnicy strajkujący napadli na pracownię p. Altschülera przy ul. Sykstuskiej l. 10 i zmusili pracujących tam robotników do zaprzestania pracy. Ta sama grupa miała potem wpaść w tym samym celu do innych jeszcze pracowni.

Informacye te są o tyle nieścisłe, że na pracownię napadli nie strajkujący robotnicy, ale majstrowie w liczbie około 40. Sytuacya strajkowa jest obecnie taką, że część majstrów żydowskich zgodziła się na żądania strejkujących i robotnicy w ich pracowniach zatrudnieni powrócili do pracy. Wobec tego ci majstrowie, u których jeszcze strajk trwa, chodzili po pracowniach i zmuszali robotników do zaprzestania pracy.“

Przejechanie. Wczoraj przejechał jakiś prywatny powóz w ulicy Zamarstynowskiej pannę Helenę Kohnównę, córkę znanego literata. Przejechana odniosła, oprócz złamania żebra, liczne ciężkie kontuzye na całem ciele. Pogotowie ratunkowe opatrzyło ją i odwiozło do domu.

Zezwierzęcenie. Sześcioletnia Stefania Struszkiewicz pozostawała na wychowaniu u swego stryja, zamieszkałego przy ul. Króla Jana na Zamarstynowie. Synalek Struszkiewicza, 17-letni wyrostek Józef, znęcał się od dłuższego czasu nad biednem dzieckiem, katując je niemiłosiernie. Prośby i uwagi ojca nie skutkowały, tak, że bezradny Struszkiewicz zwracał się już do policyi z prośbą o interwencyę i ulokowanie niesfornego syna w jakimś domu poprawy. Skutkiem interwencyi władz były tylko groźby miłego synalka, że ojca przebije nożem. W końcu bestyalstwo Józefa doszło do szczytu; zirytowany czemś, przewrócił biedne dziecko i stanął jej na nóżkę, którą zgruchotał. Wezwane pogotowie ratunkowe opatrzyło nieszczęśliwe dziecko i odwiozło do szpitalika św. Zofii. Możeby też teraz władze pomyślały seryo o unieszkodliwieniu zezwierzęconego wyrostka.

Przytrzymanie obłąkanego. Wczoraj dostał się do koszar kolejowych jakiś mężczyzna umysłowo chory, a zabrawszy konduktorowi Salewiczowi jego służbowy mundur, przebrał się weń i tak paradował po ulicy. Mężczyznę owego przytrzymano i oddano w ręce policyi. Zeznał on, że nazywa się Markus Grüner, ale żadnych bliższych szczegółów ponadto nie umie podać. Oddano go w opiekę komisaryatowi II. dzielnicy.

Niesezonowa kradzież. Drowi H. Schwarzowi, zamieszkałemu przy ul. św. Zofii, skradł jakiś przewidujący (mrozy) złodziej ze strychu futro ze szopów.

Kieszonkowcy przy robocie. Protokoły policyjne notują w ostatnich dniach po kilka lub kilkanaście kradzieży kieszonkowych, przy czem dało się zauważyć, że liczba kradzieży wzrosła znacznie z przybyciem cyrku do Lwowa. Tłumy bowiem publiczności, zapełniające wnętrze cyrku i stojące pod cyrkiem, to znakomity teren dla kieszonkowców. Dziwne jest tylko to, że mimo ciągłych notatek o kradzieżach w cyrku lub pod cyrkiem, ludzie nie mają się na baczności, ale pozwalają dalej się okradać. Wczorajsze protokoły notują znów kilka nowych wypadków kradzieży kieszonkowych i to znaczniejszych. Panu Nowickiemu skradziono mianowicie koło cyrku srebrny zegarek z łańcuszkiem, łącznej wartości 50 K, Samuelowi Łoszczowerowi skradziono również koło cyrku zegarek złoty z łańcuszkiem wartości 300 K. Pani Henryce Kaufmanowej skradziono w budce tramwajowej koło Kawiarni wiedeńskiej pugilares z 26 koronami. Oprócz wymienionych popełniono jeszcze szereg innych drobniejszych kradzieży.

Zgubiono: Branzoletę złotą z wisiorkiem wart. 100 K zgubiła Barbara Gärtler. Materyę batystową w opakowaniu firma „Uwiera“. Pugilares stary, zawierający 270 K. Portfel z 40 K i dekretem.

Znaleziono: Kluczyki na łańcuszku. Pugilares z kilkunastu koronami w budynku dyr. poczt. Kartę tramwajową. Dokumenta Jana Radewicza. Biały zarękawek. 10 K w gotówce. Dokumenta Karola Schwechlowicza.

Awans kolejowy

w kierownictwie ruchu w Czerniowcach

z ważnością od 1. lipca 1911 przedstawia się następująco:

W klasie 7-ej posunięci do płacy 4000 koron:

W statusie III.: Stern Tobiasz, st. komisarz maszynowy, Czerniowce, Nacher Dawid, st. komisarz maszynowy, Czerniowce;

w statusie IV.: Laukotka Edward, st. komisarz budownictwa.

W klasie 8-ej posunięci do płacy 3000 koron:

W statusie I.: Korman Juliusz, komisarz kolejowy;

w statusie IV.: Delen Mikołaj, rewident. Czerniowce i Ostapowicz Mikołaj, oficyał, naczelnik stacyi Niepołokowce.

Do klasy 8-ej awansowali z płacą 2800 koron:

W statusie III.: Michalinek Dymitr, adjunkt, Czerniowce, Beres Isser, adjunkt, Czerniowce, Szeligowski Karol, adjunkt maszynowy, Ickany;

w statusie V.: Świtek Jan, adjunkt, Czerniowce, Świergocki Leopold, adjunkt, Czerniowce.

Do klasy 9-ej awansowali z płacą 2200 koron:

W statusie IV.: Adryanowicz Aleksander, koncypient, Czerniowce.

W 10-ej klasie posunięci do płacy 1800 koron:

W statusie IV.: Negrusz Gwido, asystent, Czerniowce, Kundl Wiktor, asystent, Czerniowce.

Asystentem z płacą 1600 koron zamianowany:

W statusie IV.: Dobrowolski Wilhelm, aspirant, Hadikfalva.

Ze świata.

○ **Wypadek automobilowy.** Siostra znanego milionera, Pierponta Morgana, przebywająca obecnie w Paryżu, wybrała się w piątek, 7 b. m. automobilem na wycieczkę na południe. Koło Rem y pędził samochód po pozornie wolnej drodze z szaloną szybkością. Szofer nie zauważył dziesięcioletniego chłopaka, który stał na gościńcu; automobil przejechał chłopca, ciężko go raniąc.

○ **Kongres szachowy.** W poniedziałek rozpoczął się w Kolonii turniej o mistrzostwo szachowe, w którym biorą udział: Barton, Breyer, Chodera, Esser, Dawidson, Donegan, von Freymann, Gutmayer, Haefe, Hromadka, Kirschen, Lowcki (?), Nyholm, Rothlewi, Shelfhout, Tereszczenko i Ziolo.

○ **Podróż naokoło świata.** P. Jager-Schmidt rozpoczął podróż rekordową naokoło świata. Wyjechał z Paryża w poniedziałek 17 bm., a obowiązał się 26 sierpnia wrócić. Koszta podróży opłaca pewien dziennik paryski. Podróżnik stający do zawodów z Phileasem Foggiem z powieści Vernego ma wedle umowy zawitać po drodze do Berlina, Moskwy, Władywostoku, Curugi, Yokohamy, Vancouver, Quebecu i Liwerpoolu. Podróż rozpoczął o godz. 1 min. 45, do Berlina zajechał we wtorek o godz. 7 min. 51 rano, a w minutę potem ruszył w dalszą drogę na wschód.

NADESŁANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi.

Przegląd literacki.

Nowe poezye Jana Kasprowicza. Jan Kasprowicz — Chwile.— Poezye.— Lwów 1911. Nakładem Towarzystwa wydawniczego. Warszawa, E. Wende i Sp. (T. Hiż i A. Turkuł), str. 151.

W twórczości Kasprowicza od niejakiego czasu zaszła znamienna zmiana. Po męskiem zmaganiu się z tem, co nas przygniata, pełnem świadomości swej własnej siły i potęgi — na duszę padł jeszcze cięższy i bardziej beznadziejny smutek. O nim mówi przecież każdemu, ta przedziwna książka „O bohaterskim koniu i walącym się domu“, w tak niesłuszny sposób pokryta cieniem i milczeniem — o nim prawi „Ballada o słoneczniku“ i bezbrzeżnego smutku jest pełen tom najnowszy. Jestto rozdzierający smutek dnia jesiennego, cichy a bezbrzeżny i właśnie dlatego tak rozdzierający. „Po słońcu, które ginie, cień się błąka długi“ i ten cień smutku pada na duszę poety i nią władnie niepodzielnie. Wieczysta to prawda, że tajemnicę, której nikomu odsłonić się nie godzi, zazwyczaj zwierza się wszystkim.

Więc się w błazeńskie uzbroiwszy żarty,
Spieszy do ludzi ta radość wezbrana,
Pije ponadmiar, zagrywa się w karty,
Łokcie kobietom ściska i kolana,
Sama ze siebie śmieje się do łez,
A tobie liczman posyła wytarty,
Że śmierć za nami włóczy się, jak pies.

W tem przejawia się zasadnicza nuta ostatniego tomu poezyi Kasprowicza. Dalekie to od powszechnych zawołań chwili obecnej — oraz zbyt szczere i proste — dlatego powściągliwie milczy o „Chwilach“ gadatliwość wszelakich chwalców dreszczów mistycznych, oraz znawców nowych propozycyi do zagadnień psychologicznych współczesnego człowieka. Prawdziwa poezya przejawia się zawsze jasno, w prostocie i szczerości. *St. M.*

Antologia współczesnych poetów ukraińskich. Przełożył Sydir Twerdochlib, wstępem zaopatrzył Wł. Orkan — rzeźbą ozdobił Z. Kurczyński, Lwów 1911. Nakładem księgarni Jana Maniszewskiego, Warszawa: E. Wende i Ska (T. Hiż i A. Turkuł), str. 206.

W przekładzie wytwornym S. Twerdochliba — poezya młodych poetów ukraińskich nabiera innego znaczenia, niż w oryginale. Przez bogactwo polskiego języka zatraca się ta pierwotna szorstkość rytmiczna, sprzymierzona z melancholią, jako podstawową i zasadniczą nutą poezyi ukraińskiej. Skutkiem tego poezya owa nabiera pewnej monotonii. Bogactwo motywów poetyckich musi być wypływem pewnej dojrzałości kulturalnej, której nie może posiadać naród, będący niejako w okresie dzieciństwa. Dlatego poezya ukraińska jest blada — i nie posiada tych znamion charakterystycznych współczesnej twórczości zachodnio europejskiej, jak nie posiada jeszcze dostatecznie skrystalizowanej nuty własnej. Jestto więc poezya w stanie przejściowym — w pewnej fazie rozwojowej — otwierającej już jednak dość jasne horyzonty na kierunek, w jakim w przyszłości rozwijać się będzie. Do rozwoju potrzeba jednak niezbędnie silnych, od masy wyodrębnionych indywidualności, świadomych siebie i celów swoich — o jasno skrystalizowanych pojęciach twórczych. Taką indywidualnością jest bezsprzecznie Iwan Franko — między innymi nie widać jeszcze tak jasno odcinającej się indywidualności. Dalszy rozwój zapewne ją stworzy.

Książka omawiana jest bardzo cennym i pomocnym środkiem do poznania twórczości współczesnych poetów ukraińskich. Przekład p. S. Twerdochliba znakomity — wydanie wytworne. *St. M.*

Liszt, Moniuszko i p. Kalergis. W jednym z ostatnich zeszytów „Oesterreichische Rundschau“ (z d. 15. maja) Bernard Scharlitt ogłosił bardzo dla nas ciekawą korespondencyę Liszta z panią Kalergis (późniejszą żoną prezesa teatrów warszawskich Muchanowa), która w życiu towarzyskiem i artystycznem Warszawy tak ważną odegrała rolę.

Pani Kalergis, z domu br. Nesselrode, synowica ministra rosyjskiego (kanclerza), uważała się za Polkę, gdyż matka jej była Polką; dzięki swej niezwykłej urodzie, inteligencyi, talentom i stosunkom należała do najwybitniejszych kobiet swojego czasu; przypisywano jej nawet wpływ na politykę, a zarówno Wilhelm I., jak i Napoleon III., zarówno Bismark, jak Gambetta okazywali jej przyjaźń i uznanie. Z Lisztem poznała się w Warszawie w 1843 roku; wspólne uwielbienie dla Chopina i Wagnera stało się źródłem serdecznej i dozgonnej między nimi przyjaźni.

W listach do pani Kalergis używa Liszt niekiedy wyrazów polskich, a dnia 22 maja 1858 roku pisze, że dowiedział się o koncercie, który p. Kal. urządziła w Warszawie na benefis Moniuszki. „Jeżeli Moniuszko przyjedzie mnie odwiedzić, to może być pewny najserdeczniejszego przyjęcia; jego utwory, które udało mi się poznać, dają mi wysokie pojęcie o jego talencie; gdybym mógł przysłużyć mu się w Niemczech, uczynię to jaknajchętniej“.

W innym liście (z 1860 roku) dziękuje Liszt za pomoc udzieloną Wagnerowi, któremu pani Kalergis (jak się okazuje) ofiarowała 10 tysięcy franków. Pełno w tych listach sympatycznych wzmianek o Polakach: o Leonie Łubieńskim, (którego zaprasza do Weimaru), hr. Przeździeckiej, pannach Chreptowiczównach, synu Rogera Ra...skiego i innych.

Dodać należy, że p. Kalergis odegrała wielką rolę w życiu i twórczości C. Norwida. Ciekawe szczegóły o tem podał Adam Krechowiecki w swej monografii o Norwidzie.

O Maryi Konopnickiej. W czerwcowym zeszycie „La revue critique des idées et des livres“ ukazał się artykuł Adama Rudzkiego, poświęcony twórczości Maryi Konopnickiej.

Poetyczne to studyum, pisane z polotem, podkreśla z naciskiem, że Konopnicka była bezwiedną spadkobierczynią ideału narodowego Mickiewicza. Nie dorównywując geniuszowi mistrza — pisze p. Rudzki — umiała jednak sprostać mu w gorącym patryotyzmie. Dzieło jej tem większego godne jest podziwu, że zaczęła je w epoce pozytywizmu, kiedy poezya została wygnana z naszych umysłów, a na programach politycznych Polski odbiły się hasła zdobycia jak najlepszego bytu materyalnego“.

Artykuł zatytułowany „La défense nationaliste en Pologne“ wykazuje, jakiemi drogami doszła wielka poetka do zrozumienia, że przyszłość Polski spoczywa w ludzie, jak odczuła i odtworzyła duszę chłopa polskiego w jego wielkiem umiłowaniu ziemi i tęsknocie za nią („Pan Balcer w Brazylii“), jak bolejąc nad jego ciemnotą i nędzą, uderzyła w dzwon na trwogę i wołała o chleb i światło dla wydziedziczonych.

„Konopnicka — kończy p. Rudzki — nie uznawała rezygnacyi“ i uczuciem sięgała w jaśniejszą, lepszą przyszłość narodu, opierając się jednak na gruncie o wiele realniejszym, aniżeli romantycy, którzy uczynili z Polski „Chrystusa narodów“.

Ankieta ku uczczeniu Elizy Orzeszkowej. Komisya do spraw kobiecych przy Tow. Kob. Polskich przystąpiła już do ostatecznego przed drukiem uporządkowania materyału ankietowego. Jest on obfity, a w treści niezmiernie charakterystyczny. Stanie się więc bezsprzecznie cennym przyczynkiem dla ogarnięcia i zrozumienia doniosłości społecznych wpływów Orzeszkowej. Odpowiedzi, zebrane razem, złożą się na broszurę, która nakładem komisyi zjawi się w obiegu księgarskim wczesną jesienią.

Jubileusz Rodziewiczówny. Towarzystwo Zjednoczonych Ziemianek w Warszawie wydało specyalny zeszyt „Ziemianki“, poświęcony jubileuszowi Maryi Rodziewiczówny, a przyozdobiony jej wizerunkiem.

Zeszyt rozpoczyna praca p. Jadwigi Warnkówny, poczem następuje opis obchodu w Towarzystwie z przemówieniami pp. Anny Boye, Natalii Bobrowskiej, Jadwigi Mrozowskiej i Antoniny Gombrowiczowej. Zeszyt zdobi większa praca p. Julii Kisielewskiej (Okszy), zawierająca znakomitą i z niepowszednim polotem napisaną charakterystykę wielce zasłużonej powieściopisarki, p. t. „Znaczenie społeczne utworów Rodziewiczówny“.

Kończą zeszyt przemówienia pp. Maryi Kleniewskiej, Karoliny Mnichówny, Kraszczyny, uczenicy z Grędzic, J. A. Święcickiego, H. Sienkiewicza, I. Balińskiego, prof. Korzona, kanoniczki Rzewuskiej, ks. Gralewskiego, J. Kotarbińskiego i innych.

Listy wiedeńskie.

Wiedeń, w lipcu 1911.

Derby wiosenne zakończyło sezon główny, dało hasło do wyjazdu na wywczasy letnie, rozluźniło węzły konwenansów i obowiązków towarzyskich, głosząc dzień swobody, odpoczynku — wakacyi.

Okna pałaców, will i mieszkań zasnuwają się szaremi zasłonami rolet, na znak wyjazdu mieszkańców, auta zaś i powozy zdążające ku dworcom, uginają się pod ciężarem kufrów, pudeł i pakunków szczęśliwych letników.

Ożywiony ruch panuje o każdej porze dnia na dworcach i barwne korowody podróżnych przesuwają się przed oczyma spokojnego widza, oszołomionego stujęzycznym gwarem, chaotyczną wrzawą nawoływań, ostatnich poleceń, pożegnań, rad i wskazówek.

Muzea, galerye, teatry świecą pustką, przez którą przesuną się od czasu do czasu zmęczone wysiłkiem zwiedzania twarze przejezdnych, podziwiających obrazy, pomniki, freski, gmachy i place za wskazówką nieśmiertelnego i nieuniknionego Baedeckera.

Teatry kończą swój sezon, powoli, z wysiłkiem zdążając do kresu.

Z „Operetten-Bühne“ w Venedig in Wien rozbrzmiewają z niesłabnącem powodzeniem walce i kuplety najnowszej operetki Engländera „Vielliebchen“, szczególniejszą zaś sympatyą i popularnością cieszy się „szlager“ obecnego sezonu „Das muss der Juna sein“, — który, nawiasem powiedziawszy, zapanował niepodzielnie nad miastem, tyranizując mieszkańców stolicy z gardzieli gramofonów, z pawilonów orkiestr ogródkowych, z katarynek, fortepianów elektrycznych i wszelkiego rodzaju instrumentów muzycznych.

Drugi letni teatr w Praterze „Lustspieltheater“ od miesiąca przeszło „robi kasę“ nędznem farsidłem Fanfarona recte Arnima Friedmanna pt. König Ödipus — ein Manege-Drama. Ma to być parodya Sofoklesowskiego Edypa, wystawionego w maju przez teatr Reinhardta na arenie cyrku Buscha.

Rzecz sama jest szczytem lichoty i chyba karykaturą parodyi, operującej grubymi efektami, pozbawionymi zupełnie dowcipu i satyry. Narodzenie swe zawdzięcza jedynie występom Hansi Niese, imitatorki-karykaturzystki, znakomicie naśladującej odtwórcę Edypa, Moissiego.

Operetka nawet, przywilej i chluba Wiednia, przycicha zwolna, ustępując miejsca muzykom ogródkowym, rozbrzmiewającym na prawo i lewo,

„Theater an der Wien“ wyjechał z „Luxemburgami“, „Rissettami“, „Rozwódkami“, „Baronami cygańskimi“, z całym sztabem „temperamentnych“ artystek i artystów, z drużyną orkiestralną w komplecie, wraz z całą falangą maszynistów, dekoratorów, suflerów, dyrygentów i dyrektorem Karczagiem na czele — na gościnne występy do Paryża. I nie zawiodły oczekiwania, tak przynajmniej informuje prasa tutejsza, całe szpalty poświęcając występom swych rodaków nad Sekwaną, — w gościnnym teatrze „Vaudeville“.

Posmutniał więc Wiedeń, osierocony zupełnie z popularnej operetki, bo nawet „Der unsterbliche Lump“, grany przez „Wiener Bürgertheater“ w gmachu „Volksopery“, musiał ustąpić miejsca produkcyom szkoły operowej akademii muzycznej, operetka zaś w „Venedig in Wien“ dostępną jest jedynie dla tych, którzy mają ochotę zapłacić wstęp do parku zabawowego — następnie zaś osobno wstęp do teatru.

Ubytek ten nie pozostał wszelako bez wynagrodzenia i innego rodzaju atrakcya przypadła w udziale Wiedeńczykom dla zachowania stałości i równowagi teatralnej.

Dwa teatry włościańskie zjechały do Wiednia i osiedliły się na dłuższy czas w opusto-

szałych budynkach „Raimund Theater“ i „Theater an der Wien“. Niedawno jeszcze zestawiano obydwa te teatry, porównywano i określano jedną nazwą „Bauerntheater“ — dziś stosunki zmieniły się znacznie. Nazwa pozostała ta sama, — artyści ci sami, co roku zeszłego — i lat poprzednich zjechali z gościnnymi występami i najmniejsza zmiana nie zaszła w składzie teatrów tych — artystyczne ich drogi rozeszły się wszelako zupełnie.

Podczas bowiem, gdy X. Teroffasa trupa nadal tkwi w sztukach ludowych, podbijając serca ludowców wiedeńskich ländlerami, oryginalnemi śpiewkami, Schuhplattlerami, oraz wybuchami świeżego, życiem tryskającego humoru — tyrolska trupa włościańska, pod dyrekcyą Exla stojąca, sięgnęła wyżej — ku Anzengruberom i Schönherrom.

Z wielkiem zainteresowaniem i napięciem oczekiwano wystawienia głośnej i ulubionej w Wiedniu sztuki Schönherra „Glaube und Heimat“, granej w obecnym sezonie wielokrotnie w „Deutsches Volkstheater“.

Zagadką było, jak lud tyrolski odda „tragedyę ludu“, jak odtworzy wielkie postaci swych przodków i czasy walk religijno-narodowościowych, na których tle osnuta jest sztuka Schönherra.

Wykonanie było wprost niespodzianką.

Zniknął aktorski patos i przesada w kreśleniu typów, zdarzająca się najlepszym nawet artystom w odtwarzaniu silnych, tragicznych postaci ludowych. Przez scenę przesuwały się typy prawdziwych włościan z krwi i kości — postaci naturalne i nieprzesadzone, przemyślane i odtworzone do najdrobniejszych szczegółów.

Nad wszystkiem czuwała wprawdzie ręka samego autora, który zawierając kontrakt z „Deutsches Volkstheater“, specyalnie wymówił 8 przedstawień swej sztuki na rzecz trupy tyrolskiej; sami jednakże artyści odpowiedzieli w zupełności intencyom autora i nie zepsuli świetnego wrażenia, jakie wywarła sztuka ta na scenie "Deutsches Volkstheater".

Swoją drogą szczególniejszą sympatyą wyróżniają Wiedeńczycy Schönherra i tem się tłumaczy owo olbrzymie powodzenie i rekord wystawień sztuki jego na deskach sceny „Deutsches Volkstheater.“

Zdaje się, że jedynie „Anatol“ Schnitzlera i „Koncert“ Bahra, w mniejszym zaś stopniu „Oficer gwardyi“ Molnara — mogły z nią dzielić tryumfy powodzenia.

Należy to do wyjątkowych faktów w kronikach tego teatru, ponieważ ma on szczęście do sztuk sezonowych lub jednodniowych.

Wypływa to swoją drogą z celów, jakie sobie sympatyczna ta scenka stawia i z dróg, któremi zdąża ku rozwiązaniu swych zadań. — Można wszelako z ręką na sercu powiedzieć, iż jest to jedyna scena wiedeńska, bacznie zwracająca oko na nowości dramatyczne literatury europejskiej.

Dziś stoi „Deutsches Volkstheater“ na czele pomniejszych scen wiedeńskich a cień rzucić nań może jedynie Teatr nadworny, który z drugiej strony mógłby brać przykład ze swego młodszego kolegi i ruchliwszą wykazać się działalnością.

Poważna bowiem i dostojna świątynia sztuki dramatycznej, pogrążyła się w mroki zadumy i popadła w tamujący wszelki rozwój konserwatyzm.

Wspomina dawne świetne czasy, gdy stała na czele scen niemieckich, nadając im ton i kierunek, wspomina czasy, gdy była przewodniczką ruchu teatralnego, głosicielką nowych teoryi dramatu, a Wiedeń od niej nosił miano „einer Theater-Stadt“.

W rozważaniach tych zaś tak jej dobrze i wygodnie, iż zarzuciła wszelką myśl postępu, sądząc, iż moc przeszłości utrzyma ją na powierzchni czasu.

(Dok. nast.).



Przegląd kobiecy.

Praca oświatowa wśród kobiet wiejskich.

III.

(Dokończenie).

Mając już pod tym względem doświadczenie na podstawie wyników pracy wśród mężczyzn można na pewne twierdzić, że działanie zacząć należy odrazu od młodego pokolenia. Dziewczęta od lat 15 do 20 — to najpodatniejszy materyał. Nie przesiąkły one bowiem jeszcze konserwatyzmem, są ogromnie ciekawe, rozbudzone, nieświadomie żądne wrażeń i nowości, a przytem mają więcej wolnego czasu, bo jest to okres między ukończeniem nauki a pójściem za mąż. Nie chcę przez to powiedzieć, aby kobiety starsze usuwać z planu — przeciwnie; gdyby się bowiem ujawniło choćby najlżejszą tendencyę w tym kierunku, nie pozwoliłyby młodszym, a wtedy wszelki trud byłby daremny.

Chodzi mi jednak o to, że na dziewczęta należy zwrócić główną uwagę, bo postulatem tej pracy powinno być przedewszystkiem: wychowanie kobiety wiejskiej dla wsi w środowisku jej stanu i obowiązków.

I właśnie trzeba zająć się taką Józią czy Marynią, co to już do szkoły chodziła i wie, że „kota czczono w Egipcie na dwa tysiące lat przed Chrystusem“ i zna różne wzruszające szegóły z życia Maryi Teresy — czytała też coś o Kościuszce, ale które z tych wiadomości ważniejsze, nie wie na pewne.

Trzeba więc najpierw pouczyć ją, że to nie koniec świata chata jej, wioska rodzinna („risum teneatis!“ niedawno jedna z dziewcząt służących już we Lwowie, pytała mnie czy koło Krakowa to już poganie żyją) trzeba więc pouczyć, że są ludzie i poza tym kawałkiem ziemi, który widziała — że to ludzie jednej wiary i mowy: trzeba jej powiedzieć, co to Ojczyzna. Trzeba wieśniaczkę uświadomić społecznie i dziejowo już choćby dlatego, że mając naprawdę wychowywać przyszłych obywateli społeczeństwa, musi wiedzieć, jakich jednostek społeczeństwo potrzebuje, musi mieć przed oczyma przykłady wielkich czynów i poświęceń, któreby jej kazały czcić przeszłość i zachęciły również do pewnych ofiar dla Ojczyzny.

Równocześnie jednakże trzeba wieśniaczkę uświadomić ekonomicznie i wyzyskać wrodzoną jej zapobiegliwość i praktyczność, zachęcając do pewnych reform w gospodarstwie.

Dawniej codziennem zajęciem kobiety wiejskiej było przędzenie lnu, tkactwo, wyszywanie — dziś to zanika, szczególnie w pobliżu większych miast: chłopki wolą bowiem liche, a stosunkowo drogie towary jarmarczne, niż własnoręczną robotę. A przecież jak pożytecznie i przyjemnie mogłyby dziewczęta wiejskie spędzać długie zimowe wieczory, gdyby się tak zbierały w jakiejś większej chacie i zajmowały robotą ręczną, podczas gdy jedna czytałaby głośno jakąś dobrą książkę.

Gdyby na wsi rozpowszechnić przemysł koszykarski i wyroby z łyka, gdyby zorganizować spółki mleczarskie, któremi zajęłyby się głównie kobiety, sprzedaż jaj, jarzyu i owoców — możnaby im przysporzyć wcale pokaźny dochód.

Połączenie pracy oświatowej z ekonomiczną niosącą zysk materyalny, będzie bardzo dobrem: nie powinniśmy się bowiem łudzić: chłop nasz przeciętnie nie jest zbyt wrażliwym i pierwiastki idealne w jego duszy dopiero budzić trzeba; a jeżeli obudzi się je właśnie wśród uczciwej pracy, która zarazem przyczyni się do podniesienia bogactwa, to dlaczegoż nie pójść tą drogą?

Rolę środowisk, z których promieniowałyby dobre myśli i plany, będą mogły spełniać Kółka dziewcząt, oparte na pewnym programie i określonych obowiązkach, zawiązywane dla wyrobienia ich poczucia solidarności i przygotowania ich w ten sposób do zrozumienia wspólnych celów i potrzeby czynów zbiorowych.

Trzeba im dać przedewszystkiem dobre książki, — niestety książek specyalnych dla ludu niewiele — a te, które są, nie zawsze odpowiadają celowi. Ale przecież każda dobra książka, objaśniona odpowiednio i przystępna, może przynieść wiele korzyści. Niech to będą książki z różnych dziedzin; niech roztrząsają najrozmaitsze zagadnienia, a nadewszystko niech im dają jak najwięcej materyału do poważniejszego, głębszego zastanawiania się i myślenia.

A kiedy zaczną myśleć o celach ogólniejszych i rozumieć je, wtedy trzeba je uczyć, że wszystko, co czynią, to dla Polski; że Ojczyzna wymaga dla siebie daru z całego życia; a ten dar, to poświęcenie, składa się z małych ofiar szarej, codziennej, ale sumiennej i uczciwej pracy.

I kiedy kobieta wiejska zacznie śnić o Polsce — trzeba jej ten sen wyjaśnić tak jak to robi poeta z „Wesela“ (akt II. sc. 16):

Panna młoda.
A kaz tyz ta Polska, a kaz ta? Pon wiedzą?
Poeta.
Po całym świecie możesz szukać Polski panno młoda i nigdzie jej nie znajdziecie...
...A jest jedna mała klatka, — o niech tak Jagusia przymknie rękę pod pierś.
.... — — A tam puka?
Panna młoda.
I cóż za tako nauka?
Serce — ! — ?
Poeta.
A to Polska właśnie.

Gdy to lud zrozumie, gdy ukocha Ojczyznę naprawdę całą potęgą swej prostej natury, gdy drogą mu będzie każda myśl o niej, jak wiara przodków i ojcowizna — wtedy oświata ludu pocznie „cuda“ czynić — — — —

— — — — — — — — — — — — —

Najważniejszą przeszkodą, o którą rozbijają się wszelkie plany pracy na wsi, jest brak sił: brak osób, które mają na tyle zapału, aby poświęcić coś z czasu swego dla swych rówieśnic z chat. A przecież to ofiara tak niewielka: oddać im jedną w tygodniu niedzielę, która zwykle schodzi na konwencyonalnych wizytach i bezdusznem „dolce far niente“.

A przecież ile to radości przynosi na wieś każdorazowy przyjazd „naszej pani“ — gdy uda się już zdobyć zaufanie i sympatyę — to kobiety wiejskie opowiadają jej o swoich największych kłopotach i najważniejszych sprawach, a dziewczęta bodaj wiązanką polnych kwiatów starają się okazać wdzięczność.

Zgodna i wesoła drużyna z gościem na czele wyrusza w las: tam otaczają swą panią krasnym wieńcem: i zaczyna się wtedy wykład; ale nie taki „ex cathedra“, ale rodzaj dyskusyi czy pogadanki. Poważniejsze tematy przeplatają opowiadania słuchaczek o ich zajęciach tygodniowych, śpiewy narodowe... I powstaje taki miły, serdeczny nastrój: a wtedy więcej dobrych ziarn padnie na młode dusze, niżby myśleć można.

A przecież do tego nie trzeba ani świetnej oratorskiej swady, ani nastrojenia się na ton wzniosło-pedagogiczny, ale trochę dobrej woli i wzajemnego przywiązania.

Ile również mogłyby zrobić nauczycielki wiejskie — wieśniaczki szanują je i wierzą im już tak ze zwyczaju — każda pani byle dzieci niebardzo w szkole biła, jest, zdaniem ich, „dobra i rozsądna“ — a więc znów trochę dobrej woli, aby zbliżyć się do ludu poza godziną obowiązku.

Wszystkie pamiętać winnyśmy, że praca ta należy w pierwszym rzędzie do nas młodych.

Społeczeństwom wolnym, bogatym, których życie rozwija się normalną drogą, wolno oszczędzać młodzież; młodzieży wolno tam mieć na względzie przedewszystkiem cele osobiste, dopóki osiągnięcie ich i pewna dojrzałość nie pozwoli bez ofiar wystąpić na arenie pracy społecznej. My co innego: my musimy być zarazem kowalami własnego losu i bojownikami sprawy narodowej. I dlatego, kiedy odłogiem leży tak ważny dział pracy, nam trzeba się wziąć do działania.

Jaśniejsze chwile Polski nie mogą znaleźć ani jednej warstwy społeczeństwa nieprzygotowanej, niedorosłej do życia w wolnem państwie. Ponieważ zaś minęły już czasy, w których na wszystkie tony „fujarek i gęśli pastuszych“ odmieniało się w życiu i literaturze sielankę „sło-

mianej strzechy“ — nie mamy prawa traktować naszego ludu jako tematu poetyckiego, — musimy w nim widzieć równych nam obywateli kraju, materyał, z którego mają powstać obrońcy idei narodowych.

Niechże w tym zastępie nie zabraknie kobiet wiejskich!

Lwów, 1911. *Stefania Ciesielska.*

Ze świata.

○ **Promienie ultrafioletowe.** W sali hygieny uniwersytetu wiedeńskiego na zebraniu dorocznem austr. Tow. hygienicznego prof. Bujwid miał wykład o nowym sposobie wyjaławiania wody zapomocą promieni ultrafioletowych. Sprawa ta, mająca pierwszorzędne znaczenie dla hygieny, bardzo zainteresowała sfery techników i hygienistów wiedeńskich. Zapomocą bardzo prostego przyrządu, który spotrzebowuje nieznaczną ilość prądu elektrycznego, można oczyścić wodę od wszelkich zarazków w czasie nie przenoszącym ułamków sekundy. Woda nie zmienia przytem ani smaku, ani ciepłoty.

Po odczycie prof. Bujwida, p. Władysław Grodzicki, mechanik Uniwersytetu Jagiellońskiego, demonstrował i objaśniał skraplanie powietrza na aparacie pomysłu prof. dra Olszewskiego, skonstruowanym przez p. Grodzickiego, który aparatów tych już dostarczył prawie dla wszystkich Uniwersytetów, Politechnik i szkół średnich w Europie, oraz w Ameryce. P. Grodzicki od słuchaczów wiedeńskich otrzymał głośne dowody zadowolenia.

Na drugi dzień p. Grodzicki został zaproszony przez gremium profesorów do Politechniki wiedeńskiej, gdzie w wielkiej sali wykładowej przed kollegium profesorów Politechniki i Uniwersytetu wiedeńskiego powtórnie demonstrował skraplanie powietrza i objaśniał skroplanie wodoru na rysunkach aparatu, również przez siebie skonstruowanego. Ogromnie się podobał lekko zbudowany aparat, który po 2 minutach skrapla powietrze przy ciśnieniu 200 atmosfer. Powietrze skroplone ma temperaturę 192°.

W ostatnich dniach dostarczył p. Grodzicki między innemi 2 aparatów do Uniwersytetu w Lipsku, do skraplania powietrza i wodoru.

Każdy dostarcza po 5 litrów skroplonych gazów na 1 godzinę, których to 10 litrów wodoru zawieziono cesarzowi niemieckiemu, jako okaz jedyny, który dotychczas zdołano w tak krótkim czasie otrzymać.

Sprawozdania giełdowei towarowe

Kursy giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 20. lipca.

Losy a) procentowe:
Austryackiego Zakładu kred. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 294·—. Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 280·—. Tow. żeglugi na Dunaju 100 k. 4 m. zł. proc. 299·—. Węgiersk. Banku hip. po 104 zł. 4 proc. 252·00. Pożyczka serbska norm. po 100 fr. proc. 126·00.

Losy b) bezprocentowe:
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 36·25. Zakładu kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 503·25. Clary zł. 40 m. k. 168·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 96·84. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 84·—. Palffy 40 zł. m. konw. —·—. Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 71·75. Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 47·75. Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 74·—. Salma 40 zł. m. k. 245·—. Tureckie oblig. prem kolejowe 400 fr. per cassa —·—. Tureckie oblig. prem. kolejowe 400 fr. per medio 248·50. Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 498·50.

Berlin, dnia 20. lipca. Banknoty austryackie 85·20 Spirytus —·—.

Paryż, dnia 20. lipca. Trzyprocentowa renta 94.75 mąka 32·55.

Frankfurt dnia 20. lipca. Austr. kred. 207·—. Koleje państwowe 159·75, Disconto 189·—. Laura —·—. Usposobienie silne.

Berlin, dnia 20. lipca. (Giełda popoł.) 4 proc. węg. renta złota —·—. Węg. renta koronowa —·—. Austryackie akcye kredytowe 209·75. Staatsbahny 159·87. Lombardy 19·75, Disconto Comandit 198·50. Ruble 216·10.

Tendencya silna.

Frankfurt, dnia 20. lipca. Wczorajsza giełda wieczorna: Austryacka renta papierowa —·—. Austr. renta srebrna 96.80. Austr. renta złota 98·35. Austryackie akcye kredytowe 209·62. Staatsbahny 159·87. Lombardy 19·75 4 proc. austr. renta kor. 93·—.

Tendencya silna.

Zamknięcie giełdy berlińskiej.

Berlin: 20/7 1911. Przy zamknięciu dzisiejszej giełdy notowano: Kredyty 206·62, Staatsbahny 159·12, Disconto Comandit 188·62, Berlin Tow. handl. 169·62, Laura 176·75, Bohumery 236·75, Kolej połudn. wschodnio-pruska —·—, Rubel za got. 216·60, Kolej warsz.-wied. 217·—, Kolej morza środziemnego —·—, Kolej Merydyonalna 124·50, Losy tureckie 174·25, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnia węgla 188·12, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidacye —·—, Lombardy 24·—, Kolej Henry 151·75, Niemiecki Bank narodowy 127·12, Kanada Proferred 244·12, Akcye żeglugi hamburgskiej 135·37, Kurs warszawski —·—, Huta „Donnersmark“ 308·25, 3 i pół prc. renta rosyjska z r. 1894 93·20, 3·8 prc. renta rosyjska —·—, 4 prc. renta rosyjska z r. 1902 92·—, 4 i pół proc. renta ros. z r. 1905 100·50, Rheinische Stahlwerke 164·25, Gelsenkirchen 203·—.

Ogłoszenie jest dźwignią handlu!

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 halerzy; w dziale „Nadesłane“ po 80 hal.; w dziale „Po kronice“ 2 korony. Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz. Wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie.

Wspólnika z kapitałem 10—15 tysięcy koron poszukuje się do dobrze zaprowadzonego pierwszorzędnego interesu. Zgłoszenia poste restante Lwów, pod literami S—i 99.

Guwerner, doświadczony pedagog, potrzebny do kierowania wychowaniem ucznia, uczęszczającego do VII. klasy publ. gimnazyum w Wiedniu. Bliższych wyjaśnień udziela i oferty przyjmuje skład czerlańskiej fabryki papieru we Lwowie, plac Bernardyński l. 14. 914

Wielki sklep z czterema, oraz jeden z jedną ubikacyą zaraz do wynajęcia. Jagiellońska 11 a. Wiadomość u gospodarza. 3120



Miejski Zakład Elektryczny w Nowym Sączu poszukuje młodych monterów instalacyjnych. Wymagana przynajmniej dwuletnia praktyka instalacyjna. Zgłoszenia z podaniem warunków co do płacy, terminu objęcia służby i dołączonemi świadectwami przesyłać natychmiast do Zarządu Zakładu.

Kufry i torby

oraz wszelkie artykuły i przybory do podróży poleca magazyn

A la ville de Paris
Gabryel Stark
Lwów
pl. Maryacki 11.

Wyłączne zastępstwo
Kufrów
Pat. Mädlera — po oryginalnych cenach fabrycznych. 915

Sklep w hotelu GEORGE'A zaraz do wynajęcia. Oferty do Towarzystwa kredytowego właścicieli... 3119

Właśc.: Sklep w hotelu GEORGE'A zaraz do wynajęcia. Oferty do Towarzystwa właścicieli kamienic — *see above*

FREKWENTANTÓW zdolnych szkoły handlowej poleca Szkoła Bergera Tarnopol (Zamek). 3115

Mączka żużlowa Thomasa

ze znakiem „gwiazda“



jest pod zasiewy ozime najtańszym i najskuteczniejszym **nawozem fosforowym.**

Baczność! Strzeżcie się licznych, mniej wartościowych naśladownictw i falsyfikatów. Tylko cytratowo rozpuszczalny kwas fosforowy w mączce żużlowej Thomasa rozpuszcza się w glebie. Kupujcie więc kwas fosforowy tylko z gwarancyą cytratowo rozpuszczalnego. — Najpewniejszą rękojmię przed falsyfikatami i mniej wartościowemi naśladownictwami daje **Tomasyna** ze znakiem **„Gwiazda“.**

Jeneralny reprezentant dla Galicyi i Bukowiny
JÓZEF KARRACH
Lwów, Kościuszki l. 18.
Cenniki i broszurki darmo i opłatnie. 905

Ważne dla Pań! Skład gotowych krojów „FAVORIT“ znajduje się obecnie tylko w specyalnym składzie żurnali p. f.
JÓZEF LANDAU
ul. Czarnieckiego 10. obok c. k. Namiestnictwa. 803

LARICIN CAPSULA

Sec. Cr. Klein

(Praw. chron.) leczy w pięciu dniach (rzeżączkę) i każdą zaraźliwą chorobę męzką i kobiecą. Na żołądek zupełnie nieszkodliwe. — Przyjemniejsze i praktyczniejsze od podobnych zagranicznych środków (Santal, Santyl, Gonorol, Gonossan i td.) Zdumiewający skutek. — Pierwszorzędne uznania fachowe. Duże pudełko kor. 2·50.

Dyskretna wysyłka. — Tylko za pobraniem.
847 Skład główny i wytwórca
Itj. Illés Antal, aptekarz w Szabadka (Węgry).
Skład główny: **Apteka P. Mikolascha (Maryan Krzyżanowski) Lwów, ul. Kopernika.**

PRECZ Z MEBLAMI DREWNIANYMI!
I. GAL. ZAKŁAD WYROBÓW MEBLI METALOWYCH
Jana Wozaczyńskiego
Lwów, ul. Lindego 6.
wyrabia (nie sprowadza tandety!) łóżka, umywalnie, szafki nocne, toalety, meble luksusowe, urządzenia dla lekarzy i t. p. według własnych lub nadesłanych rysunków. 547

CEGIELNIE 875

fabr. dachówek, dren, wapna, kafli, gipsu, cementu i t. p. buduje i urządza
Inż. Roman L. Ciesielski
Warszawa, ul. Mokotowska 54.—Kraków, ul. Batorego 26.

Inż. Stanisław Trylski

Lwów, Kopernika 15 a. — Telefon 1554.
Adres telegraficzny „Inż. TRYLSKI LWÓW“.
Konces. Przedsiębiorstwo robót Elektrotechnicznych.
Urządzenie światła i siły elektrycznej. Dostawa **świeczników, motorów, żarówek** z pierwszorzędnych fabryk. 561

L. 478.

Konkurs.

Magistrat miasta **KAŁUSZA** ogłasza niniejszem konkurs na 3 posady nauczycielskie w tut. gimnazyum miejskiem, a to:

1) na posadę nauczyciela języka niemieckiego, jako przedmiotu głównego i języków łacińskiego i greckiego jako przedmiotów pobocznych.

2) na posadę nauczyciela filologii klasycznej.

3) na posadę nauczyciela języka polskiego jako przedmiotu głównego i języków łacińskiego i greckiego jako przedmiotów pobocznych.

Pensya roczna 2000 Kor., 19 godzin obowiązkowych tygodniowo.

Podanie należycie poparte wnosić należy do dnia 15 sierpnia 1911.

MAGISTRAT.

Kałusz dnia 8 lipca 1911 r.

895 Burmistrz
DR. WIESENBERG.

PIERWSZA KRAJOWA
FABRYKA LUSTER I SZLIFIERNIA SZYB
Józef Friedländer
BIURO: SZPITALNA 8.
FABRYKA: ŻÓŁKIEWSKA 121.
Telefon Nr. 299.
Skład fabryczny wszelkiego rodzaju szkła taflowego, ram i luster. 553

PAPIERY KANCELARYJNE, konceptowe i ministeryalne 470
Stanisław ABL, Lwów, Sykstuska 3. Teief. 824.

Teatr rozmaitości Variété Bristol

Nowy program. Codziennie 2 sensacyjne komedye. Przedstawienia odbywają się w ogrodzie wrazie deszczu w sali. Początek o godz. 9 wieczór. 853

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, na które wydaje na żądanie książeczki, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na nie zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyi zagranicznych tak zwane.

Schowki depozytowe
(Safe deposits).

Za opłatą 50 do 70 K rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

SKŁAD OBRAZÓW

i ram wyłącznie wyrobu krajowego we Lwowie przy ulicy Gródeckiej, dom katolicki.

Poleca różnych rozmiarów i gatunków obrazy religijne, rodzajowe i historyczne po cenach rzeczywiście bardzo tanich i na dogodne spłaty tygodniowe lub miesięczne. 695

Przyjmuje także obrazy do oprawy.

Apteka pod „ZŁOTĄ GWIAZDĄ“
PIOTRA MIKOLASCHA
Lwów — Kopernika 1.

wyrabia i poleca

SYRUP

Sulfoguajacolowy i Syrup sulfoguajacolowy z kolą

jako skuteczny środek przeciw kaszlowi i innym chorobom dróg oddechowych i działalności zupełnie identyczny z Siroliną i innymi podobnymi wyrobami zagranicznymi, co też orzekła komisya przemysłowo-lekarska Towarzystwa lekarskiego.

Syrup sulfoguajacolowy jest o połowę tańszy od Siroliny i kosztuje flaszka tylko 2.— K.

Syrup sulfoguajacolowy z kolą kosztuje K. 2·50.— Wydaje się wyroby te tylko na przepis lekarski. Do nabycia we wszystkich aptekach. Należy żądać wyraźnie wyrobu apteki 770

Piotra Mikolascha we Lwowie.

OSTRZEGA SIĘ PRZED NAŚLADOWNICTWEM.

Redaktor naczelny: Dr. ROGER BATTAGLIA. Odpowiedzialny redaktor: JERZY KONARSKI
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“. Drukiem Artura Goldmana, Lwów, Sykstuska l. 19